



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO INDONEZJI, PAPUI NOWEJ GWINEI,
TIMORU WSCHODNIEGO I SINGAPURU
(2-13 września 2024 r.)

**SPOTKANIE Z BISKUPAMI, KAPŁANAMI, DIAKONAMI,
OSOBAMI KONSEKROWANYMI, KLERYKAMI I KATECHISTAMI**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Katedra Niepokalanego Poczęcia (Dili, Timor Wschodni)
Wtorek, 10 września 2024 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia Biskupi,

*drodzy kapłani i diakoni, zakonnice, zakonnicy i seminarzyści, drodzy katechiści, bracia i siostry,
dzień dobry!*

Wielu spośród młodszych – seminarzystów, zakonników, młodych – zostało pominiętych. A teraz, kiedy widziałem się z Księdzem Biskupem, powiedziałem mu, że musi powiększyć katedrę, ponieważ to łaska mieć tak wiele powołań! Dziękujemy Panu Bogu, dziękujemy także misjonarzom, którzy przyszedli przed nami. Kiedy widzimy tego pana [Florentino de Jesús Martins, lat 89, o którym papież powiedział, że „dorównuje apostołowi Pawłowi”], który przez całe życie był katechetą, możemy zrozumieć łaskę powierzonej mu misji. Dziękujemy Panu za to błogosławieństwo dla tego Kościoła.

Cieszę się, że mogę być pośród was, w ramach podróży, którą odbywam jako pielgrzym na ziemiach Wschodu. Dziękuję biskupowi Norberto de Amaral za słowa, które do mnie skierował, przypominając, że Timor Wschodni jest krajem „na krańcach ziemi”. Ja również pochodzę z

krańców ziemi, ale wy bardziej niż ja! I lubię mówić: właśnie dlatego, że jest na krańcach świata, znajduje się w centrum Ewangelii! Jest to paradoks, którego musimy się nauczyć: w Ewangelii krańce są centrum, a Kościół, który nie jest w stanie dotrzeć na krańce i chowa się w środku, jest Kościołem bardzo schorowanym. Natomiast kiedy Kościół patrzy na zewnątrz, wysyła misjonarzy, to znajduje się na tych krańcach, które są centrum, centrum Kościoła. Dziękuję za bycie na tych krańcach. Ponieważ dobrze wiemy, że w sercu Chrystusa peryferie egzystencji stanowią centrum: Ewangelia wypełniona jest ludźmi, figurami i historiami, które znajdują się na marginesie, na krańcach, ale zostają powołane przez Jezusa i stają się protagonistami nadziei, którą On przyszedł nam przynieść.

Raduję się z wami i z waszego powodu, ponieważ jesteście uczniami Pana na tej ziemi. Myśląc o waszych trudach i o wyzwaniach, z którymi musicie się uporać, przypomniał mi się bardzo sugestywny fragment Ewangelii św. Jana, który opowiada o scenie czułości i zażyłości, jaka miała miejsce w domu przyjaciół Jezusa: Łazarza, Marty i Marii (por. J 12, 1-11). W pewnym momencie, podczas posiłku, Maria „wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. A dom nappełnił się wonią olejku” (w. 3).

Maria namaszcza stopy Jezusa, a cały dom wypełnia się tym zapachem. Chciałbym zatrzymać się wraz z wami właśnie nad tym: woń, woń Chrystusa, woń Jego Ewangelii, to jest dar, który wy posiadacie, dar, który został wam dany za darmo, ale którego musicie strzec i do którego szerzenia wszyscy jesteśmy wezwani. *Strzec woni*, tego daru Ewangelii, który Pan dał tej ziemi Timoru Wschodniego, i *szerzyć woń*.

Po pierwsze: *Strzec woni*. Zawsze musimy powracać do źródła, do źródła otrzymanego daru, do źródła naszego bycia chrześcijanami, kapłanami, zakonnikami czy katechistami. Przyjęliśmy samo życie Boga przez Jezusa, Jego Syna, który umarł za nas i dał nam Ducha Świętego. Zostaliśmy namaszczeni, jesteśmy namaszczeni Olejem radości, a Apostoł Paweł pisze: „Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa” (2 Kor 2, 15).

Drogie siostry, drodzy bracia, jesteście wonią Chrystusa! A ten symbol nie jest wam obcy: na Timorze, rośnie w obfitości drzewo sandałowe, którego woń jest wysoko ceniona i poszukiwana także przez inne ludy i narody. Sama Biblia chwali jego wartość, gdy wspomina, że królowa Saby odwiedziła króla Salomona i ofiarowała mu w prezencie drewno sandałowe (por. 1 Krł 10, 11-12). Nie wiem, czy królowa Saby, zanim udała się do Salomona, zatrzymała się być może w Timorze Wschodnim, być może, i stąd zabrała drewno sandałowe!

Siostry i bracia, jesteście wonią Chrystusa, wonią o wiele cenniejszą niż francuskie perfumy! Jesteście wonią Chrystusa, jesteście wonią Ewangelii w tym kraju. Podobnie jak drzewo sandałowe, wiecznie zielone, zawsze silne, rosnące i przynoszące owoce, wy także jesteście uczniami-misjonarzami, napęlnionymi wonią Ducha Świętego, aby nasycać nią życie świętego, wiernego Ludu Bożego.

Nie zapominajmy jednak o jednej rzeczy: wonny olejek otrzymany od Pana *musi być przechowywany, ma być strzeżony z największą starannością*, tak jak Maria z Betanii odłożyła go na później, zachowała go właśnie dla Jezusa. W ten sam sposób my musimy pielęgnować miłość, pielęgnować miłość. Nie zapominajmy o tych słowach: musimy strzec miłości, poprzez którą Pan napełnił wonią nasze życie, aby nie zaniknęło i nie straciło swojego aromatu. A co to oznacza? Oznacza to bycie świadomym otrzymanego daru – wszystko, co mamy, jest darem, bądźmy tego świadomi – oznacza to przypominanie sobie, że ta woń nie ma służyć nam, ale aby namaścić stopy Chrystusa, głosząc Ewangelię i służąc ubogim, oznacza czuwanie nad sobą, ponieważ przeciętność i duchowa letniość zawsze czyhają. I przypomina mi się coś, co kard. De Lubac powiedział o przeciętności i światowości: „Najgorszą rzeczą, jaka może się przydarzyć kobietom i mężczyznom w Kościele, jest popadnięcie w światowość, w duchową światowość”. Bądźcie ostrożni, strzeżcie tej woni, która daje nam tyle życia.

I dodam jeszcze jedno: spoglądamy z wdzięcznością na historię, która nas poprzedziła, na ziarno wiary zasiane tutaj przez misjonarzy. Tych troje, którzy do nas przemawiali: zakonnica, która przeżyła tutaj całe swoje życie konsekrowane; ów kapłan, który wiedział, jak towarzyszyć swojemu ludowi w trudnych czasach obcej dominacji; i ten diakon, który *nie trzymał języka za zębami*, ale głosił Ewangelię i chrzczył. Pomyślmy o tych trzech przykładach, które są reprezentatywne dla historii naszego Kościoła. To jest ziarno zasiane tutaj. [To także] szkoły służące formacji duszpasterzy i wiele innych rzeczy. Ale czy to wystarczy? W rzeczy samej, musimy zawsze podsycać płomień wiary. Dlatego chciałbym wam powiedzieć: nie zaniedbujcie zgłębiania doktryny Ewangelii, nie zaniedbujcie dojrzewania w formacji duchowej, katechetycznej i teologicznej; ponieważ wszystko to służy głoszeniu Ewangelii w tej waszej kulturze, a jednocześnie oczyszczaniu jej z archaicznych, a czasem zabobonnych form. Przepowiadanie wiary musi być inkulturowane w waszej kulturze, a wasza kultura musi być ewangelizowana. Dotyczy to wszystkich narodów, nie tylko was. Jeśli Kościół nie jest zdolny do inkulturacji wiary, nie jest zdolny do wyrażania wiary w wartościach właściwych dla tej ziemi, będzie Kościołem etyzującym i bezowocnym. W waszej kulturze jest wiele pięknych rzeczy, myślę zwłaszcza o wierze w zmartwychwstanie i w obecność dusz zmarłych. Ale to wszystko musi być zawsze oczyszczane w świetle Ewangelii, w świetle doktryny Kościoła. Angażujcie się w to, proszę, ponieważ każda kultura i każda grupa potrzebują oczyszczenia i dojrzewania”.

Przejdźmy teraz do drugiego punktu: *szerzenia woni*. Kościół istnieje po to, aby ewangelizować, a my jesteśmy wezwani do niesienia innym słodkiej woni życia, nowego życia Ewangelii. Maria z Betanii nie używa drogocennego olejku do upiększenia siebie samej, ale do namaszczenia stóp Jezusa, i w ten sposób szerzy aromat w całym domu. Co więcej, Ewangelia św. Marka podaje, że Maria, aby namaścić Jezusa, rozbija alabastrowy flakonik zawierający olejek nardowy (por. 14, 3). Ewangelizacja ma miejsce wtedy, gdy mamy odwagę „rozbić” flakonik zawierający wonny olejek, rozbić „pancerz”, który często zamyka nas w sobie, i porzucić religijność leniwą, wygodną, przeżywaną jedynie dla potrzeb osobistych. I bardzo podobało mi się wyrażenie, którego użyła Rosa, kiedy powiedziała: „Kościół w ruchu, Kościół, który nie stoi w miejscu, który *nie kręci się*”.

wokół siebie, ale płonie pasją niesienia wszystkim radości Ewangelii.

Także wasz kraj, zakorzeniony w długiej historii chrześcijaństwa, potrzebuje dziś odnowionego *zapału ewangelizacyjnego*, aby do wszystkich dotarła woń Ewangelii: woń pojednania i pokoju po latach cierpień wojennych; woń współczucia, która pomoże ubogim powstać i wzbudzi zaangażowanie w poprawę sytuacji gospodarczej i społecznej kraju; woń sprawiedliwości przeciwko korupcji. Bądźcie ostrożni! Jak tak wiele razy korupcja może przedostać się do naszych wspólnot, do naszych parafii. A przede wszystkim woń Ewangelii trzeba szerzyć wobec wszystkiego, co upokarza, co oszpeca, a wręcz niszczy ludzkie życie, wobec tych plag, które rodzą wewnętrzną pustkę i cierpienie, takie jak alkoholizm, przemoc i brak szacunku dla kobiety. Ewangelia Jezusa, ma moc przemienić te mroczne rzeczywistości i zrodzić nowe społeczeństwo. Przesłanie, które wy, zakonnice, przekazujecie w obliczu zjawiska braku szacunku dla kobiet, jest takie, że kobiety są najważniejszą częścią Kościoła, ponieważ troszczą się o najbardziej potrzebujących: opiekują się nimi, towarzyszą im. Dopiero co odwiedziłem ten piękny dom dla najuboższych i najbardziej potrzebujących [„Irmās Alma School” dla dzieci z niepełnosprawnościami]. Siostry, bądźcie matkami ludu Bożego; umiejcie „rodzić” wspólnoty, bądźcie matkami. Tego od was oczekuję.

Drogie siostry, drodzy bracia, potrzeba tego zrywu Ewangelii. I dlatego dzisiaj, potrzeba zakonnic, zakonników, kapłanów, i katechistów pasjonatów, katechistów przygotowanych i kreatywnych. W misji potrzeba kreatywności. Dziękuję za budujące świadectwo katechety panu Florentino, który poświęcił większość swojego życia tej pięknej posłudze. A kapłanom, w sposób szczególny, chciałbym powiedzieć: dowiedziałem się, że ludzie zwracają się do was z wielkim uczuciem, nazywając was „*Amu*”, który tutaj jest tytułem najważniejszym, oznacza „pan”. Nie może to jednak powodować poczucia wyższości nad ludźmi: pochodzicie z ludu, urodziły was matki pochodzące z ludu, dorastaliście z ludem. Nie zapominajcie o kulturze ludzi, którą otrzymaliście. Nie jesteście ponad nimi. Nie powinno to również prowadzić do pokusy pychy i władzy. A czy wiecie, jak zaczyna się pokusa władzy? Chyba rozumiecie, prawda? Moja babcia zwykła mi powtarzać: „Diabeł zawsze wchodzi przez kieszenie” [po włosku]; właśnie tam wchodzi diabeł, zawsze wchodzi przez kieszenie. Proszę, nie myślcie o swojej posłudze jako o prestiżu społecznym. Nie, posługa jest służbą. A jeśli ktoś z was nie czuje, że jest sługą ludu, niech idzie i poprosi o radę mądrego księdza, aby mu pomógł w tym bardzo ważnym wymiarze. Pamiętajmy o tym: wonnym olejkiem namaszczone są stopy Chrystusa, które są stopami naszych braci w wierze, począwszy od najuboższych. Najbardziej uprzywilejowanymi są najbiedniejsi i to o nich musimy się troszczyć za pomocą tego wonnego olejku. Wymowny jest gest, który wierni wykonują tutaj, gdy spotykają was, kapłanów: biorą waszą konsekrowaną dłoń i przykładają do czoła jako znak błogosławieństwa. Wspaniale dostrzec w tym znaku przywiązanie świętego Ludu Bożego, ponieważ kapłan jest narzędziem błogosławieństwa: nigdy, nigdy, kapłan nie może wykorzystywać swojej roli, zawsze musi błogosławić, pocieszać, być szafarzem współczucia i znakiem Bożego miłosierdzia. Miłujcie ubóstwo jako waszą oblubienicę.

Drodzy bracia, portugalski dyplomata z XVI wieku, Tomé Pires, napisał: „Malajscy kupcy mówią, że Bóg stworzył Timor dla drzewa sandałowego” (*The Summa Oriental*, Londyn 1944, 204). My jednak wiemy, że istnieje jeszcze inna woń: oprócz woni drewna sandałowego jest jeszcze inna woń – woń Chrystusa i woń Ewangelii, która ubogaca życie i napenia je radością.

Wy, kapłani, diakoni, zakonnice: nie zniechęcajcie się! Jak przypomniał nam ojciec Sancho w swoim poruszającym świadectwie: „Bóg wie, jak zatroszczyć się o tych, których powołał i posłał na swoją misję”. W chwilach wielkich trudności pomyślcie o tym: On nam towarzyszy. Pozwólmmy, aby Pan towarzyszył nam w duchu ubóstwa i w duchu służby. Z serca wam błogosławię. I proszę was nie zapominajcie modlić się za mnie. Ale módlcie się *za*, a nie *przeciw*! Dziękuję.

I chciałbym zakończyć podziękowaniem, wielkim podziękowaniem dla waszych osób starszych, starszych kapłanów, którzy spędzili tutaj swoje życie; starszych zakonnic, które są tutaj, które są niezwykle, które poświęciły swoje życie. Oni są naszym wzorem Dziękuję!